

Stanisław Pamuła

Śmierć ks. prof. dra hab. Józefa Tischnera : rezonans w prasie polskiej

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 241-256

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Stanisław Pamuła (Częstochowa – Kraków)

Śmierć ks. prof. dra hab. Józefa Tischnera – rezonans w prasie polskiej

28 czerwca 2000 r. zmarł ks. prof. dr hab. Józef Tischner, zaś jego pogrzeb odbył się w niedzielę 2 lipca br. Warto zatrzymać się nad recepcją faktu śmierci kapłana, teologa, filozofa, patrioty, sumienia kończącego się wieku. Analizom zostaną poddane wypowiedzi prasowe trzech ogólnopolskich dzienników, mianowicie: „Gazety Wyborczej”, „Rzeczpospolitej” i „Życia”. Pisma te stanowią w miarę charakterystyczne *spectrum* polskiej prasy III Rzeczpospolitej. W publikacjach na temat życia, śmierci i pogrzebu ks. Tischnera nie brakowało charakterystycznych wypowiedzi na temat twórczości, nauczania i aktywności znanej nie tylko w Polsce osobowości górala z Łopusznej. W związku z tym dokonamy najpierw formalnych analiz wypowiedzi prasowych, aby ukazać bardziej charakterystyczne cechy jego działalności. Przybliżymy zmarłego jako kapłana Kościoła katolickiego, dalej jako człowieka nauki, następnie jako patriotę u końca XX w., i wreszcie jako człowieka budzącego ufność u innych. W opisie tym posłużymy się metodą analizy zawartości prasy.

1. Charakterystyka wypowiedzi prasowych

Każdy z poddanych analizie dzienników w najbliższym numerze po śmierci ks. Tischnera dokonał wzmianki o jego śmierci i adnotacji odnośnie do jego osoby i działalności. Pierwsze numery po jego śmierci, a więc z 29 czerwca br. zamieszczały tak słowne wypowiedzi prasowe, jak i fotografie zmarłego, przedstawiające go w bardziej charakterystycznym okresie życia. Pod tą datą znajduje się też sporo pierwszych wypowiedzi, które stanowią źródło opinii po wiadomości o jego śmierci, a które poddane zostaną szczegółowej analizie. Już od numeru kolejnego (30 czerwca br.) zauważa się, że zawartość dzienników zostaje wzbogacona o nekrologi donoszące o jego śmierci. Wreszcie w „Gazecie Wyborczej” był też przedruk fragmentu wywiadu, jaki z ks. Tischnerem przeprowadziła Dorota Zańko i Jarosław Gowin. Informacje na temat ks. Tischnera pojawiały się do 3 lipca br. tak w „Rzeczpospolitej”, jak i w „Życiu”, a jedynie „Gazeta Wyborcza” jeszcze następnego dnia podała interesujące wiadomości, o których wspomnimy w dalszej części opracowania.

Warto więc na tym etapie analiz zawartość omawianych dzienników poddać – z punktu widzenia założeń metodologicznych – odpowiedniej, najpierw formalnej

prezentacji. Przedstawimy zatem poszczególne jednostki, którymi się posłużono w poddanych analizie wypowiedziach prasowych.

Tabela 1. Wypowiedzi prasowe

Dziennik/wypow.	Słowna		Mieszana		Nekrologi		Ogółem	
	l.	%	l.	%	l.	%	l.	%
„Gazeta Wyborcza”	16	20.2	6	7.6	21	26.6	43	54.4
„Rzeczpospolita”	7	8.9	4	5.1	16	20.02	27	34.2
„Życie”	3	3.8	2	2.5	4	5.0	9	11.4
Razem	26	33.0	12	15.2	41	51.8	79	100.0

W poddanych analizie dziennikach odnotowano 79 wypowiedzi prasowych podejmujących interesującą nas tematykę śmierci i pogrzebu ks. Tischnera. Najwięcej ich zamieszczono w „Gazecie Wyborczej”, wszak zawiera ponad połowę poddanych analizie jednostek (54.4%) całości badanego materiału. Niewiele ponad 1/3 należy się w dziennikowi „Rzeczpospolita”, a tylko 11.4% trzeciej gazecie „Życie”.

W analizowanych gazetach najogólniej odnotowano trzy rodzaje wypowiedzi: słowne, mieszane i nekrologi. Dominowały nekrologi, wszak obejmowały ponad połowę jednostek (51.4%), następnie wypowiedzi słowne (33%), a na trzecim miejscu odnotowano wypowiedzi mieszane (15.2%), w których tekst wzbogacany był przez zdjęcia, w większości osoby profesora. Jak wspomniano, najwięcej jednostek, i to w każdym z dzienników, obejmują nekrologi. Kolejno w omawianych tytułach prasowych plasują się następująco: 54.4%, 34.2%, 11.4%. Wśród słownych jednostek dominuje „Gazeta Wyborcza”, wszak jest ich 20.2%, następnie „Rzeczpospolita” bo 8.9% i „Życie” otrzymało tylko 3.8%. Gdy idzie o kolejność jednostek o charakterze mieszanym, to sytuują się podobnie jak słowne, z tym że ich wielkości procentowe wskaźników są niewielkie, wszak od 7.6% w pierwszej gazecie, przez 5.1% w drugiej, po 2.5% w trzeciej.

Szczegółowej analizie poddane zostaną wypowiedzi prasowe omawianych dzienników, a w szczególności jednostki odnoszące się do przedmiotu badań. Przy omawianiu problematyki, korzystać się będzie z danych liczbowych i procentowych zawartych w tabelach. Wskaźnikami tymi są wątki myślowe obecne w analizowanych wypowiedziach. Na tym etapie badań zwrócimy uwagę na wartości osobowe, przypisywane zmarłemu. Dlatego tabela poniższa dostarcza dane liczbowe, odnoszące się do przedmiotu podjętych analiz prasoznawczych. W interpretacji danych pomoże metoda analiz jakościowych, poddanego badaniom materiału¹.

Wśród odnotowanych wypowiedzi prasowych zauważa się bardziej charakterystyczne wątki myślowe, które charakteryzują osobowość zmarłego. W poniższej tabeli ukazano wskaźniki tych wątków, które sklasyfikowano jako szczególnie eksponujące cechy osobowości zmarłego.

¹B. Berelson, *Content Analysis in Communication Research*, New York 1952, s. 149; W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.

Tabela 2. Wątki myślowe dotyczące osobowości

Wyszczególnienie	L.	%
Kapłan	73	34.3
Filozof	62	29.1
Patriota	57	26.8
Człowiek pośród ludzi	21	9.8
Razem	213	100.0

Wśród materiału dziennikarskiego zebranego do badania dostrzeżono 213 jednostek wątków myślowych, które poddane zostaną szczegółowej analizie. Sprawdzić je można do czterech wartości, które są najczęściej przypisywane zmarłemu. Wskazuje się bowiem na jego funkcję jako kapłana, co zajęło ponad 1/3 jednostek analizy, następnie na jego rolę jako filozofa, uzyskując blisko 30% badanego materiału. Na trzecim miejscu lokują się dane dotyczące jego patriotyzmu (26.8%), a na ostatnim znalazły się wskaźniki odnoszące się do jego postawy jako człowieka, a tak budzącej zaufanie (blisko 10%). Wielkości liczbowe w badaniach analiz prasoznawczych nie zawsze przechodzą w jakość, dlatego warto przeprowadzić analizy jakościowe zdobytych danych kwantytatywnych. Dokona się tego *in corpore* artykułu.

2. *Curriculum vitae*

Rzeczą nader charakterystyczną dla wspomnianej prasy jest przywoływanie życiorysu zmarłego. W tym zakresie szczególnie dokładne dane dostarcza „Gazeta Wyborcza” i częściowo „Życie”. Pierwszy z tych dzienników, już w numerze po śmierci ks. Tischnera, zamieszcza *Kalendarium* jako podtytuł tekstu *Pracowałem nad ludzką nadzieją* opracowanego przez Monikę Kucia². Z tego samego dnia (29 czerwca 2000 r.) pochodzi charakterystyczna wypowiedź dziennika „Życie”, do której dołączono odpowiednie zdjęcie, dając całości tytuł: *Książd Profesor Józef Tischner 1931–2000*.³ Warto więc w oparciu o te dane prasowe odtworzyć biografię zmarłego.

Józef Stanisław Tischner urodził się 12 marca 1931 r. w Starym Sączu w rodzinie nauczycielskiej. Ojciec jego pochodził z rodziny robotniczo-chłopskiej, matka zaś z rodziny Sebastiana Chowańca, który należał do działaczy plebiscytowych. W 1949 r. dostał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak utrzymuje *Kalendarium* za „opowiedzenie życiorysu Lenina”⁴, jednak po roku przenosi się do seminarium duchownego, studiując na Wydziale Teologicznym tejże uczelni. Po skończonych studiach, 26 czerwca 1955 r., przyjął święcenia kapłańskie.

²M. Kucia (opr.), *Pracowałem nad ludzką nadzieją*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 150, s. 6–7.

³MGD, *Książd Profesor Józef Tischner*, „Życie” 2000, nr 150, s. 6.

⁴Kucia (opr.), dz. cyt., s. 6.

W 1963 r. broni doktoratu o Edmundzie Husserlu, pod kierunkiem profesora Romana Ingardena. Od tego czasu został wykładowcą w Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. W dwa lata później rozpoczyna współpracę z „Tygodnikiem Powszechnym”. W 1974 r. habilituje się na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. Następnie jako samodzielny pracownik nauki otrzymuje docenturę na Wydziale Teologicznym w Krakowie.

W 1975 r. wydaje w „Znaku” swą pierwszą pozycję *Świat ludzkiej nadziei*. W okresie powstania Solidarności, 19 października 1980 r. głosi kazanie na Wawelu do przywódców świeżo powstałego związku. „Na Wawelu zjawili się przywódcy «Solidarności» z Lechem Wałęsą na czele, by uczestniczyć we Mszy św.”⁵ Wówczas to padają słowa: „Najgłębsza solidarność jest solidarnością sumień.”⁶ W 1981 r. wydaje *Etykę solidarności* i jest gościem zjazdu związkowego oraz zostaje jego kapłanem⁷. W rok później wydaje książkę pt. *Myslenie według wartości*, która zawiera podstawy i koncepcje filozoficzne E. Husserla, M. Heideggera, G. Marcela, E. Levinasa. W 1984 r. pojawia się *Etyka wartości i nadziei*, a rok później w Paryżu ukazuje się zbiór rozpraw o filozofii pracy, zatytułowany *Polską Ojczyzną*, wydana w Editions du Dialogue. W 1990 r. publikuje *Filozofię dramatu*.

W 1991 r. na 60. rocznicę jego urodzin ukazała się książka *Zawierzyć człowiekowi*, która stanowi zbiór artykułów osób bliskich jubilatowi. We wstępie do niej czytamy: „Książka, którą ofiarujemy Księdzu Profesorowi, nie jest żadnym podsumowaniem ani ostateczną oceną jego wciąż żywej myśli i twórczego życia. Jest raczej wyrazem naszej przyjaźni, wdzięczności i życzeń. Naszym zawierzeniem”⁸. Z racji tej uroczystości, Jan Paweł II nadesłał słowa życzeń: „... Z pewnością Jubilat otrzymał sporo talentów od Boga. Życzę więc, aby tak nimi «zarabiał», jak tego uczy Ewangelia”⁹. Na ten rok przypadają kolejne pozycje: *Polski młyn* i *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*. W kolejnym roku pojawia się *Etyka solidarności* oraz *Homo sovieticus*. Zaś w 1993 r. *Nieszczęsny dar wolności* i *Dla czego nadzieja?...*

W 1993 r. otrzymuje Nagrodę Prószyńskich za wielkie dokonania publicystyczne oraz Nagrodę Polskiego PEN Clubu za „wybitną eseistykę filozoficzną i europejskie przesłanie szczególnie bliskie dzisiejszym problemom”¹⁰. W 1995 r. ukazuje się zbiór rozmów A. Michnika i J. Tischnera z J. Żakowskim zatytułowany *Między panem a plebanem*. W telewizji cykl rozmów z ks. Tischnerem prowadzi Żakowski, czego owocem staje się książka: *Tischner czyta katechizm*, będąca zapisem tych rozmów. W 1997 r. ukazuje się tom *W krainie schorowanej wyobraźni* oraz *Historia filozofii po góralsku* (książka i kasyety). W miesiącu lutym tegoż roku otrzymuje nagrodę Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek za rok 1998.

⁵J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, „Znak” 1992, s. 5.

⁶Kucia (opr.), dz. cyt.

⁷MGD, *Książka...*, dz.cyt.

⁸*Zawierzyć człowiekowi. Księdzu Józefowi Tischnerowi na sześćdziesiąte urodziny*, Kraków 1991, s. 5.

⁹Tamże, s. 11.

¹⁰Kucia (opr.), dz. cyt.

W tym roku ukazuje się też *Spór o istnienie człowieka*, które jest głównym jego dziełem filozoficznym, zaś rok później wychodzi zbiór *Przekonać Pana Boga. Z ks. Tischnerem rozmawiają Dorota Zańko i Jarosław Gowin*. Książkę tę opiniuje w „Tygodniku Powszechnym” W. Bonowicz. Czytamy w „Gazecie Wyborczej”: „...o chorobie mówi się niewiele, choć Dorota i Jarek nagrywali swe rozmowy między jedną bolesną operacją autora a drugą... Ks. Tischner powie: Zamiast żeby mi choroba zubożała świat, to mi go wzbogaciła. Dała mi poczucie wolności. Uświadomiła mi też zewnętrżność ciała”¹¹.

W czerwcu 1999 r., podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Polski, w Krakowie na Wawelu papież spotyka się z ks. Tischnerem. W dzienniku „Życie” czytamy: „Na swe ostatnie spotkanie z Ojcem Świętym przybył na wózku inwalidzkim z kartką «Tischnermobile». Papież przywitał go serdecznie i rzekł tylko – Józiu, nie obawiaj się”¹². 21 września tegoż roku w krakowskim szpitalu góral z Łopusznej otrzymuje z rąk przedstawicieli prezydenta Order Orła Białego. Chory, ubrany w sutannę, odbiera order w towarzystwie ordynatora kliniki prof. Andrzeja Szczeklika. W roku 2000 ukazuje się *Pomoc w rachunku sumienia*, która stanowi ostatnią publikację książkową jego życia. „Ostatnim tekstem napisanym przez Józefa Tischnera, wydrukowanym w «Rzeczpospolitej» i «Tygodniku Powszechnym» były rozważania o miłosierdziu, oparte na kanwie św. Faustyny, napisze Jerzy Sadecki”¹³. Po długiej chorobie, bo trwającej 3 lata, wczesnym popołudniem 28 czerwca 2000 r. ks. Józef Tischner umiera.

3. *In memoriam*

W poddanych analizie dziennikach podnosi się charakterystyczne cechy jego osobowości i aktywności. Warto przybliżyć jego wartości podkreślane czy to przez autorów zamieszczających artykuły, czy też przez osoby często doskonale znane polskiemu społeczeństwu z wywiadów prasowych, które mówiły o profesorze. Wypowiedzi te zostały sklasyfikowane w tabeli jako słowne lub mieszane, przy czym tak „Gazeta Wyborcza”, jak i „Rzeczpospolita” odnotowują opinie specjalnie indagowanych respondentów. Tych odpowiedzi odnotowano po 7 jednostek, co stanowi w każdym dzienniku 9% całości poddanych analizie jednostek. Pierwszy z tych dzienników zamieścił je pod tytułem: *O księdzu Tischnerze*, zaś drugi: *Jaka szkoda księdza profesora*. Tego rodzaju wypowiedzi, jak i dostarczane informacje w omawianych pismach, pozwolą na zindywidualizowanie ocen osobowości zmarłego.

Rzecz charakterystyczna, że często był podnoszony aspekt kapłaństwa zmarłego. Co ciekawszego, częściej na ten temat wypowiadali się świeccy niż duchowni. W nekrologach (41 = 51.8%) eksponowano kapłaństwo Tischnera w formie „ksiądz”. Rzecz o tyle ciekawa, że publikujący upatrywali w nim najpierw kapłana,

¹¹Tamże, s. 7.

¹²JW, JEŻ, PAP, *Ksiądz i przyjaciel*, „Życie” 2000 nr 150, s. 6.

¹³J. Sadecki, *Uczył wszystkich odwagi myślenia*, „Rzeczpospolita” 2000 nr 150, s. A6.

potem człowieka nauki, uosobienie filozofa, teologa, publicyisty. Można powiedzieć, że niektóre nekrologi poddane analizie, w swej treści, były jakby esencją jego osobowości.

Typowym przykładem widzenia kapłana w zmarłym jest chociażby nekrolog Janusza Steinhoffa, Ministra Gospodarki i wiceprezesa Rady Ministrów. Napisał on: „Ks. prof. Józef Tischner, Ksiądz, filozof, eseista i góral. Człowiek renesansu, tolerancji i pogody ducha...”¹⁴. Jak łatwo zauważyć, na wartość kapłaństwa zwraca uwagę dwa razy, przed nazwiskiem i w podkreślaniu jego działalności. Podobnie uczynił Kazimierz Michał Ujazdowski, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pomijając identycznie ujęte tytuły, doda: „Kapłan i Filozof. Człowiek oddany Bogu i ludziom”¹⁵. Te dwie pierwsze wartości powtórzy Jerzy Buzek, premier Rady Ministrów, wszak napisze: „Kapłan i Filozof. Wielki Obywatel Rzeczypospolitej... Księżu Profesorze, całe życie szukałeś pokoju wśród ludzi, szukałeś tego co łączy, a nie tego co dzieli... znalazłeś Mądrość wieczną”¹⁶. Także Marian Krzaklewski w imieniu Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, zamieszczając swe kondolencje, napisze jak wcześniejsi adresaci, ale w warstwie treści eksponować będzie funkcję „Kapelana I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ «Solidarność» w 1981 roku” oraz pełnią posługę kapłańską przez „Homilie, które wygłosił podczas tamtego historycznego zgromadzenia... Był wielkim duchowym patronem «Solidarności»...”¹⁷. Warto zauważyć, że tak homilie głoszone przez zmarłego, jak i bycie owym „duchowym patronem” związku, wskazują na jego kapłańskie funkcje.

O kapłaństwie zmarłego pisał także Aleksander Kwaśniewski, który już 30 czerwca zamieścił jeden z pierwszych nekrologów, anonsując: „Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci księdza profesora Józefa Tischnera, wybitnego...teologa”¹⁸. A więc akcentuje jego kapłaństwo, które w polskiej rzeczywistości często wiąże się z pojęciem teolog.

Sprawa o tyle ciekawa, że tylko nekrologi Alicji Grześkowiak, marszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Rady Naukowej i Dyrekcji Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, nie odwołują się do kapłaństwa w życiu ks. Tischnera. O ile można przyjąć ten fakt u autorów PAN, to trudno zrozumieć pierwszego marszałka. Stosuje bowiem skrót śp., który jest związany z rzeczywistością religijną; dodała na końcu: „Niech odpoczywa w Pokoju!”, co także jest zwrotem *sensu stricto* religii katolickiej, a jednak nie eksponuje kapłaństwa zmarłego, roli księdza, jaką pełnił przez pełne 45 lat. Nie wnikając w zasługi eksponowane u zmarłego, które zamykają się w stwierdzeniu marszałka Grześkowiak: „wybitny filozof, współtwórca etosu «Solidarności»”¹⁹, dostrzega się wyjątkową wstrzemięźliwość autora nekrologu

¹⁴Wspomnienia, „Rzeczpospolita” 2000 nr 151, s. A11.

¹⁵Tamże, nr 151, s. A6.

¹⁶„Życie”, „Rzeczpospolita”, 2000 nr 151, s. 8.

¹⁷Wspomnienia, tamże.

¹⁸Tamże.

¹⁹Tamże, także: „Życie”, tamże, s. 9.

w stosunku do zmarłego. Szukanie przyczyn takiej postawy wymaga pogłębionych badań i analiz.

Sprawa nekrologu marszałka Grześkowiak jest o tyle interesująca, że Teresa Łanowy na łamach „Rzeczpospolitej” sprawę tę dostrzegła i do dziennika napisała: „Jego głęboka wiara, którą czuło się czytając jego teksty, Jego mądrość i otwartość na ludzi zjednywała Mu rzesze zwolenników, ale powodowała też u niektórych zawzięć i niechęć – szczególnie drażniła fundamentalistów katolickich”. Dodaje autorka, iż w „Rzeczpospolitej” z dnia 30.06.2000 r. przeglądała nekrologi o śmierci śp. księdza Józefa Tischnera. I napisała: „Wszystkie podkreślają wielkość i mądrość Zmarłego – księdza, przede wszystkim księdza. Tylko jeden podpisany przez Alicję Grześkowiak, marszałka Senatu Rzeczypospolitej, nie dość ze suchy w swej wymowie, pominał najistotniejszą część życia Zmarłego – właśnie bycie księdzem”. Wyjaśni Łanowy: „Ksiądz to jest powołanie i namaszczenie. Księdzem jest się na całe życie. Jest się nim wcześniej niż filozofem i «współtwórcą». Bycie księdzem było sensem życia śp. Józefa Tischnera i podstawą wszelkiej filozofii i tworzenia, którymi się zajmował poza kapłaństwem. Umyślne ominięcie tego faktu we wspomnieniu pośmiertnym, jakim jest nekrolog, uwłacza Jego pamięci”²⁰.

Opracowanie to nie pozwala na ocenianie autorów nekrologów, poświęconych jednemu ze znakomitszych Polaków kończącego się wieku. Zawartość i forma nekrologu autorstwa marszałka Senatu co najmniej zastanawia i dziwi. Nie wnikając w jej opinie o zmarłym, warto przywołać stare greckie powiedzenie, które przyjęli Rzymianie: *De mortuis nihil nisi bene*²¹. O śp. ks. Tischnerze należało powiedzieć nie tylko dobrze, ale więcej niż dobrze... Dostrzegli to czytelnicy po lekturze prasy poświęconej zmarłemu.

4. ...*sacerdos magnus*

Dla większości osób wypowiadających się w omawianych dziennikach na temat zmarłego jawi się ks. Tischner jako kapłan. Łatwo to zauważyć nie tylko w wypowiedziach prasowych, ale i w nekrologach, gdzie eksponowane było jego kapłaństwo. Dla wielu pozostawał on rzeczywiście jako...*sacerdos magnus*. Jak więc postrzegano kapłana krakowskiej archidiecezji.

Zastanawiając się nad kapłaństwem zmarłego filozofa, Jan Skórzyński napisze w rubryce *Komentarz* dziennika „Rzeczpospolita”, charakterystyczne dla jego kapłańskiej posługi zdanie: „Józef Tischner był księdzem niezwykłym”²². Tak więc kapłaństwo przez niego realizowane jest postrzegane jako wyjątkowo charakterystyczne. Mianowicie zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, jak uważają autorzy omawianych dzienników, panował w Kościele model kapłaństwa tradycyjnego,

²⁰T. Łanowy, *Ksiądz profesor Józef Tischner*, [w:] *Listy*, „Rzeczpospolita” 2000 nr 153, s. A8.

²¹S. Marzio, *Cum grano salis. Il latino per l'uomo di mondo*, Milano 1992, s. 47; także: *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1980, s. 820; W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1989, s. 114.

²²J. Skórzyński, *Niepokorny duszpasterz*, tamże nr 150, s. A13.

jakby zamkniętego i rodził się nowy model kapłaństwa otwartego, przyszłościowego. We wspomnianym już artykule „Życia” pojawi się w tym zakresie pierwsze zdanie dotyczące zmarłego: „Dla wielu był symbolem Kościoła otwartego, który nie gani, ale z wyrozumiałością wskazuje słuszną drogę”²³.

Do tej idei kapłaństwa nawiąże Leszek Kołakowski. W artykule zatytułowanym *Żegnaj, Józefie*, napisze: „Tischner był z pewnością jednym z najznakomitszych kapłanów wykarmionych duchem posoborowym...prawdziwym nosicielem trzech cnót teologicznych...”²⁴. Nie inaczej powie Władysław Bartoszewski: „Uważam, że był jednym z... najwybitniejszych kapłanów swego pokolenia, jakich Bóg dał Kościołowi polskiemu....i nigdy do żadnych godności kościelnych nie pretendował, a nawet starał się unikać od nich i służyć po swojemu w niepowtarzalny, jedyny i odrębny sposób”²⁵. Interesujące więc pozostaje pytanie o specyfikę prezentowanego kapłaństwa przez ks. Tischnera.

Filozof Barbara Skarga powie lapidarnie: „Ksiądz, ale nie ortodoksa”²⁶. W czym się przejawia więc specyfika kapłaństwa zmarłego filozofa? Po części odpowie Jadwiga Hartwig, poetka, wszak napisze: „Był symbolem kapłaństwa wcielającego ideał tego, co nazywamy ludzkością w człowieku...Nie tylko kapłan filozof, ale i myśliciel wrażliwy na ból bliźniego, rozumiejący bieg historii i nasz w niej udział”²⁷. Bowiemy jego kapłaństwo dostrzegano dzięki dwóm cechom. Po pierwsze, głosił przez cały okres swego życia Słowo Boże, po wtóre odwiedzał obozy internowanych. Działo się to w wielu kościołach, gdy różne miał audytorium i to w najtrudniejszym z punktu widzenia społeczno-politycznego czasie. Jerzy Sadecki napisze: „19 października 1980 roku wygłosił w katedrze wawelskiej głośną homilię do przywódców «Solidarności», w obecności Lecha Wałęsy. Kazanie to daje początek rozważań ks. Tischnera o podstawowych pojęciach życia społecznego, jak «praca», «dialog», «demokracja», «zdrada», «przeciwnik», «ojczyzna». Zostaje uznany za kapelana «Solidarności». Jego homilie wygłaszane podczas I Zjazdu NSZZ «Solidarności» w 1981 roku zostały uznane za oficjalne dokumenty tego zgromadzenia, stając się duchową podstawą dla wielkiego ruchu społecznego...”²⁸.

Nie inaczej funkcję kaznodziei oceni Jan Skórzyński, który wprost napisze: „Był wielkim kaznodzieją”, a wielkość tę w jego opinii łatwo dostrzec już w latach siedemdziesiątych, wszak redaktor wspomina o trudach jazdy z Warszawy do Krakowa „...specjalnie «na Tischnera», by wysłuchać jego homilii u Norbertanek”²⁹. Jego zaś późniejsze przepowiadanie, uczyło „Solidarność” formować jej prawdziwie obywatelski charakter i powstrzymywało od przemocy, uważa wspomniany autor. Dzięki tej postawie, zwłaszcza po stanie wojennym, stał się poszukiwanym kazno-

²³JW., JEŻ, PAP, *Ksiądz...*

²⁴L. Kołakowski, *Żegnaj, Józefie*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 151, s. 22.

²⁵W. Bartoszewski, *Jaka szkoda księdza profesora*, „Rzeczpospolita” 2000 nr 150, s. A6.

²⁶B. Skarga, *O księdzu Józefie Tischnerze*, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 150, s. 5.

²⁷J. Hartwig, *Jaka szkoda...*, tamże.

²⁸Sadecki, *Uczył wszystkich...*, tamże.

²⁹Skórzyński, *Niepokorny...*, tamże.

dzieżą w kościele św. Anny w Krakowie, jak i wykładowcą na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w latach osiemdziesiątych gromadzi „nieprzebrane tłumy ludzi, którzy przychodzą do niego po radę i naukę, jak zachować się w trudnych czasach. Uważany jest wówczas przez wielu za przewodnika duchowego, jego wykłady i homilie krążą wśród ludzi na taśmach i w odpisach”³⁰.

Obok kapłańskiej posługi, swą postawą szerzył także chrześcijańską miłość. Jak wspomina Sadecki, odwiedzał rodaków internowanych po 13 grudnia 1981 r., gdy zostali pozbawieni wolności. Powie więc lakonicznie Adam Michnik: „Ksiądz Józef Tischner po prostu bardzo lubił ludzi”³¹. Tę dobroć specyficznie pojmuje Kołakowski: „Jego własne życie było i miało być nade wszystko służbą drugiemu człowiekowi. Sprawy metafizyczne, z którymi był, oczywiście, doskonale spoufalcony, obchodziły go o tyle, o ile miały znaczenie dla życia twojego i mojego, dla życia każdego z nas”³². Więcej, góral Andrzej Gąsienica Makowski powie, iż odszedł „podhalański ojciec duchowny”. Był bowiem z rodakami w trudnych chwilach, w których potrafił „... prowadzić wąską prycią ku ślebodzie. Zapamiętałem go jako człowieka niezwykle dobrego, jako to mówią «do rany przyłóż»”³³. Dobroć ks. Tischnera – zdaniem autorów piszących o tej jego wartości – nie przyjmowała zbyt materialnych form, ale wielu fascynowała.

Kapłaństwo zmarłego swoiście rekapitułuje Jan Karski, w wypowiedzi prasowej pod charakterystycznym tytułem: *Orzeł Kościoła, góral Pana Boga*. Charakteryzując go, powie, że był on Polakom „zadany... Nade wszystko był kapłanem dialogu polsko-polskiego”. Z amerykańskiego oddalenia „Księdza Józefa Tischnera postrzegałem jako objawienie. Był zarówno w pejzażu publicznym, jak i w Kościele postacią zupełnie niezwykłą. Jeśli można użyć takiej przenośni: Orłem Kościoła”³⁴. Postawa ta, zdaniem Karskiego, ujawniała się w formacji nowego obrazu polskiego katolicyzmu. Jawił się w tym dziele jako wolny orzeł, doda profesor z USA: „Pozostawał wolnym Orłem Kościoła. Wzlatywał wyżej, widział więcej, głosił donośniej. Na zawsze pozostał góralem. Góralem Pana Boga. I góralem pośród swoich”³⁵. Eksponowanie wartości kapłana, Polaka i filozofa, to wyraźne cechy podnoszone przez profesora w Georgetown University w Waszyngtonie. Doprawdy Tischner to *...sacerdos magnus*.

5. ...deinde philosophari

Ks. Tischner pozostaje w świadomości piszących o nim jako filozof. Rzecz interesująca, ale w nekrologach po eksponowaniu jego kapłaństwa, najczęściej bywa

³⁰Sadecki, tamże.

³¹A. Michnik, *Był darem*, „Gazeta Wyborcza”, tamże, s. 1.

³²Kołakowski, tamże.

³³A. Gąsienica Makowski, *O księdzu...*, tamże, s. 7.

³⁴J. Karski, *Orzeł Kościoła, góral Pana Boga*, tamże, nr 154, s. 11.

³⁵Tamże.

podkreślana jego twórczość jako filozofa. Określają go w tym zakresie słowa: „wielki”, „wybitny” filozof, „znakomity myśliciel”. Charakterystyczny jest nekrolog, w którym adresatami są: „przyjaciele i uczniowie z Klubu Myśli Politycznej im. Juliusza Miroszewskiego”. Oto on: „Żegnamy ks. prof. Józefa Tischnera wielkiego filozofa, który przez lata uczył nas odróżniać rzeczy Ważne od Nieważnych. Uczył tolerancji, uczył trudnej sztuki bycia sobą, uczył otwartości na innych. Był wzorem duchownego, Dobrym Człowiekiem”³⁶. Rodzi ten nekrolog pytanie: jak więc postrzegali autorzy codziennej prasy zmarłego filozofa zaraz po wiadomości o jego śmierci.

W wypowiedziach prasowych da się zauważyć dwie cechy jego filozofowania. Po pierwsze tkwił głęboko w filozofii nadziei, po wtóre podkreślał filozofię wartości. Gdy idzie o podjęcie się studium nad człowieczą nadzieją, wiąże się to mocno z jego doktoratem pisanym u prof. Ingardena. Śladem zaś rozważań filozoficznych w tym zakresie jest jego pierwsza książka *Świat ludzkiej nadziei*, która zawiera charakterystyczne, naukowe w tym zakresie refleksje. Jak w podtytule tej pozycji widzimy, są to szkice filozoficzne z okresu lat 1966-1975. W późniejszej rozmowie z Jackiem Żakowskim powie: „Wiesz, kiedy patrzę na moją robotę jako księdza i filozofa, wtedy łapię się na tym, że przez te kilkadziesiąt lat pracowałem głównie nad ludzką nadzieją... od przedszkolaka, ucznia, aż do dorosłego w rozmaitych sytuacjach, na rozmaitych życiowych zakrętach wciąż trzeba pracować”³⁷. Niewątpliwie nadzieja kierowała jego poszukiwania nie tylko w wymiarze teoretycznym, ale domagała się swoistego *praxis*, w wymiarze narodowym, społecznym, międzyludzkim.

Nadzieja ta analizowana przez zmarłego, z biegiem lat nabiera coraz bardziej realnych kształtów. Kołakowski zauważył to zdecydowanie w jego koncepcji tak filozofii, jak i życiowym doświadczeniu. Napisze: „...wiedział, że życie jest wędrowaniem, w którym o coś chodzi, nie zaś tylko przypadkowym ruchem, przypadkowego ożywionego kawałka materii. Jego własne życie było i miało być nade wszystko służbą drugiemu człowiekowi”. W rozważaniach nad rzeczywistością naszej nadziei powie cytowany autor: „chciał być po stronie wolności (tradycyjnie pojętej), po stronie wolności (tradycyjnie pojętej) i po stronie ludzkiego zmartwienia, ludzkiego cierpienia”. Ta idea nadziei prowadziła krakowskiego filozofa – napisze abp Życiński – „w stronę życiowej Itaki – świata wartości, sensu harmonii zasad moralnych, pięknego życia”³⁸.

Drugim bowiem nurtem jego filozofii było pozostawanie w świecie wartości. Gdy w 1995 r. zmarł Emmanuel Levinas, jeden z mistrzów Tischnera, do Tischnera zwrócił się Michał Cichy, publicysta „Gazety Wyborczej”, z prośbą o pierwsze refleksje po śmierci francuskiego filozofa, usłyszał: „Przypomniał przykazanie «nie zabijaj». Uczynił z tego przykazania drogę do doświadczenia drugiego człowieka. Człowiek dla Levinasa ukazuje się nam poprzez twarz, twarz, która bardziej jest słyszalna niż widzialna. Twarz mówi «nie zabijaj», «nie morduj», «ty mnie nie za-

³⁶Tamże, nr 152, s. 4.

³⁷Kucia (opr.), tamże, s. 7.

³⁸Życiński, *Odys z...*, tamże.

bijesz»³⁹. Kontynuuje krakowski filozof tę myśl i tłumaczy, że ta idea Levinasa uległa w okresie systemów totalitarnych zamazaniu. Dlatego Levinas starał się w swej filozofii dać to fundamentalne widzenie człowieka. Co więcej, powie: „...odczytywał z odpowiedzialności za Innego, za Drugiego, obecność Boga między nami. Obecność tego, którego Heidegger nie mógł znaleźć, obecność Tego, o którym Husserl w istocie rzeczy milczał. Konkluduje swą myśl Tischner wręcz biblijnym językiem: Levinas jest głosem wielkiego starotestamentalnego proroctwa, które znów zabrzmiało we współczesnym świecie”⁴⁰. Stąd filozof Skarga powie, iż on pierwszy w Polsce zapoznawał nas z Levinasem⁴¹.

Poglądom filozoficznym ks. Tischnera wiele uwagi poświęca abp Życiński, który pozostawał z nim w bliskich kontaktach. Miały one charakter relacji strukturalnych na Wydziale Filozoficznym PAT, filozoficznych i personalnych. Przywołując *Odysa z Łopusznej*, napisał, iż uczył trudnej sztuki myślenia i odkrywania świata ducha. Zaś wśród życiowych dylematów, pozwalał widzieć wielkie pytania, przed jakimi staje filozofia. „Dlatego ...Tischner dostarczał ważnej alternatywy tym wszystkim, którzy na szlaku wielkich poszukiwań nie chcieli zachwycać się syrenim śpiewem marksizmu, lecz usiłowali u Schelera, Husserla czy św. Augustyna odnajdywać filozoficzne odpowiedzi na podstawowe dla nich pytania”⁴². Bowiem podkreślał on w swej filozofii, iż w społeczeństwie liberalnym muszą istnieć wartości, które nie podlegają prawom rynku, wszak ich wartość, to wręcz *primo primi* ludzkiej egzystencji.

Według Kołakowskiego, filozoficzne myślenie Tischnera dotyka człowieka, jako „...tego nieredukowalnego podmiotu ludzkiego, jakim ty jesteś i ja jestem. Otóż podmiotowość jednostkowa nie podlega pod żadne metafizyczne kategorie pojęciowe, żadne abstrakty; dlatego Heidegger był mu chyba bardziej zrozumiały niż św. Tomasz, chociaż Heidegger chrześcijaninem nie był”⁴³. Jak sądzi Kołakowski, krakowski filozof nie chciał tworzyć „filozofii Tischnera”, jakiejś nowej konstrukcji ontologicznej, która potrafiłaby odpowiedzieć na wszystkie pytania. Pragnął pozostać po stronie takich wartości, jak: prawda, wolność, cierpienie i wartościom im bliskim.

Warto odnotować, iż wręcz zadziwia nekrolog ministra Edukacji Narodowej prof. Mirosława Handke. Bogactwo bowiem napisanego tekstu w nekrologu, jakby scalało całą twórczość zmarłego filozofa. Wspomni bowiem Handke o głębokim bólu z powodu śmierci „...śp. Ks. Prof. dr. hab. Józefa Tischnera wybitnego filozofa, teologa, publicysty, twórcy etosu narodowego w najtrudniejszym okresie tworzenia się Solidarności, Profesora i Księdza wielkiego formatu, który tak pięknie swoim życiem i twórczością mówił o Bogu, Wartościach i Człowieku. Wieczny odpoczy-

³⁹M. Cichy, *O księdzu...*, tamże, s. 7.

⁴⁰Tamże.

⁴¹B. Skarga, *O księdzu...*, tamże.

⁴²Życiński, *Odys z...*, tamże.

⁴³Kołakowski, tamże.

nek racz dać Mu Panie”⁴⁴. Niewątpliwie, Handke wyraźnie wskazał na wartości filozofii zmarłego kapłana, wśród których znalazły się te fundamentalne, a jakże bliskie ks. Tischnerowi

6. *Pater patriae*

Ksiądz profesor umiał łączyć podstawowe wartości w schemacie Maxa Schele-
ra, mianowicie mówiąc o sacrum, nie zapominał o tych wartościach wcześniejszych,
które wyznaczały los jego rodaków i odwrotnie. Napisze abp Życiński: „... Tischner
niezmiennie podkreślał, iż w społeczeństwie liberalnym muszą istnieć wartości,
których nie wolno urynkowić... zamienić na zbiór sugestywnych reklam, niosących
zmodernizowaną wersję syreniego śpiewu”⁴⁵. Filozofując, zabiegał w swych wywo-
dach nie tylko o „mieć”, ale i narodowe „być”⁴⁶. Stąd przywołany wcześniej polski
filozof Kołakowski, żegnając w swym artykule ks. Tischnera, napisze: „Kochał
Polskę i pewnie dlatego komentarze na jego temat Polaków były często mało po-
chlebne, łagodnie mówiąc. Mówił o «mentalności złodziejsko-żebraczej», o wielkim
lamencie Polaków w wyniku dopiero co odzyskanej wolności, jak gdyby wolność
oprócz nieszczęść nic nie przyniosła”⁴⁷. Wolność tę nazywał „nieszczęsnym darem”,
jak wspomina Karski, wszak pojawiają się „dramatyczne zmagania ludzi z próbami
jej udźwignięcia...” Stąd zauważa przywołany autor: „Formułował zasady «zago-
spodarowywania» wolności”⁴⁸, co nabierało pewnego imperatywu po 1989 r., a nie
było procesem ani łatwym, ani prostym.

Stosunek Polaka z Łopusznej do ojczyzny nabierał szczególnej wyrazistości
w czasie strajków i stanu wojennego. Skórzyński, nawiązując do kolejnych kazań
głoszonych na Wawelu, w Hali Oliwii i później w czasie nabożeństw o charakterze
związkowym, wyzna: „To również dzięki niemu «Solidarność» przetrwała prześlą-
dowania, zachowując swój obywatelski charakter i nie uciekając się do przemocy”⁴⁹.
Tę wartość podkreśla także papież Jan Paweł II w swym telegramie. Eksponuje
wartość kapłaństwa zmarłego, głoszonej prawdy, ale nie zapomina o roli w prze-
mianach społeczno-politycznych w Polsce. Napisze: „Stworzył duchowe podstawy
etyki solidarności, która dziś nadaje kierunek trudnym zmaganiom narodu polskiego
o taki kształt demokracji, w której byłaby respektowana godność każdej osoby ludz-
kiej”⁵⁰.

Sadecki, charakteryzując działalność profesora w stosunku do ojczyzny, wskaże
na charakterystyczny okres dla Polski, który miał miejsce po wprowadzeniu stanu

⁴⁴ „Rzeczpospolita” 2000 nr 152 s. A6.

⁴⁵ J. Życiński, *Odys z Łopusznej*, „Rzeczpospolita” 2000 nr 152, s. D4.

⁴⁶ Por. J. Tischner, *Etyka solidarności oraz Homo sovieticus*, Kraków 1992, s. 135–139.

⁴⁷ Kołakowski, tamże.

⁴⁸ Karski, *Orzel...*, tamże.

⁴⁹ Skórzyński, tamże.

⁵⁰ *Telegram Ojca Świętego*, tamże nr 154, s. 11.

wojennego. Jednym ze śladów tego czasu była cenzura. Dotyczyła ona bardzo wymownie publikacji w „Tygodniku Powszechnym”⁵¹. Po reaktywowaniu działalności krakowskiego pisma w 5 miesięcy po zawieszeniu, na pierwszej stronie „znalazł się głośny artykuł wstępny ks. Tischnera *Polska jest ojczyzną*. Píše w nim m.in. «Ważny jest sposób znoszenia przez naród nieszczęść, jakie nim wstrząsają. Pierwszą próbą odpowiedzi na nieszczęście jest odwet. Pokonując ducha odwetu, tworzymy gmach mądrości narodowej (...). Mądrość nie polega na sprycie, ale na umiejętności obstawania przy prawdach oczywistych. Ten przetrwa, kto wybrał świadczenie prawdom oczywistym. Kto wybrał chwilową iluzję, aby na niej zarobić, ten przemienie wraz z iluzją»⁵². Wydaje się, że w tym trudnym okresie dla Polski ks. Tischner pozostawał Polakiem, który miał wyraźną koncepcję jej ratowania, bez przelewania krwi, ale nie bez poświęceń. Wyrazem tej postawy jest głośny tekst pt. *Homo sovieticus między Wawelem a Jasną Górą*. Jak zauważa autor „Rzeczpospolitej”, stały się te myśli „punktem wyjścia do dyskusji na temat PRL i skutków komunizmu. Publikowane potem w tym nurcie teksty złożą się na książkę *Nieszczęsny dar wolności*. W licznych artykułach podejmuje jasno i odważnie najważniejsze kwestie, jakie stawały przed społeczeństwem i Kościołem”⁵³. A chodziło mu o to, by historyczne znamie Polski jako ojczyzny i to nastygmatyzowanej *sacrum*, szczególnie chrześcijaństwem, mogło po okresie rządów komunistycznych znaleźć swoje miejsce.

Będąc wychowany w polskiej kulturze, myślał o jej rozwoju i wkładzie w jej historię, *hic et nunc*, dlatego pozostaje w kontakcie z Europą i innymi kontynentami, gdzie był zapraszany z wykładami. W „Rzeczpospolitej” pojawiła się interesująca notatka: „Ksiądz Józef Tischner stał się sławny we Włoszech w okresie narodzin «Solidarności»; było o nim głośno przez cały czas stanu wojennego. Przekładano niemal na bieżąco jego książki i artykuły, zapraszano go do udziału w seminariach i dyskusjach. Był idolem młodzieży skupionej w ruchu «Comunione e liberazionario»⁵⁴. Dzięki temu, włoscy katolicy jego krytykę komunizmu traktowali jako kryterium oceny własnych ruchów politycznych o tym charakterze, dzięki czemu te myśli drażniły współczesnych mieszkańców Italii. Jednak ten kontakt z Europą nie przeszkadzał mu pozostawać obywatelem Polski. Co więcej, powodował szczególnie rodzaj miłości do ojczyzny, którą traktował jako swoiste wyzwanie. Szło o dobro filozofa z Łopusznej, ale *ipso facto* o dobro rodaków.

Szczególne miejsce w jego patriotyzmie miała ziemia rodzinna w Łopusznej, otaczające ją tereny, góry i cały tamtejszy krajobraz, ze zwyczajami i miejscową kulturą. Wskaże na to Jan Paweł II w depeszy kondolencyjnej, wszak przywołała na początku wypowiedziane przez niego góralskie słowa: „Kie pudziemy z tela, to nos

⁵¹Warto zauważyć, że po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, pierwszy numer „Polityki” ukazuje się 20 lutego 1982 r....a najpóźniej „Tygodnik Powszechny”, bo dopiero 23 maja 1982 r., Vedi: S. Pamuła, *Stanowiska doktrynalne a opinie prasowe o nauczaniu społecznym Jana Pawła II na przykładzie wybranych tygodników „Tygodnik Powszechny”, „Kierunki” i „Polityka”*. Rozprawa habilitacyjna, mps w Archiwum PAT w Krakowie, Kraków 1989, s. 185.

⁵²Sadecki, tamże, s. 7.

⁵³Tamże.

⁵⁴IAR, *Był sławny we Włoszech*, tamże.

bedzie skoda Po górach dolinach płakać będzie woda”⁵⁵. Ten rodzaj szczególnej więzi z lokalną społecznością dostrzegało wielu autorów omawianych dzienników. Cytując fragment kazania abpa Życińskiego, dziennik „Życie” przywoła charakterystyczne słowa o zmarłym: „To on, obywatel świata ceniony na najwyższych areopagach, nosił w sobie miłość do Łopusznej”⁵⁶. Uważa, iż miejsce życia rodziców, jego i rodzeństwa zasługują na głębokie więzy.

Swoistym wyrazem jego związków z tymi terenami jest wola pochowania jego zwłok w rodzinnej parafii. Bo jak czytamy w dzienniku „Życie”: „Góry były jego domem i jego miłością. Urodzony w Starym Sączu, zawsze podkreślał, że czuje się górale. Przemawiał do niego prosty góralski system wartości, który nie znosi jakichkolwiek szarości. Walczył o świat po prostu dobry, o zwycięstwo dobra w człowieku, i właśnie temu bez reszty podporządkował swoje nauczanie”⁵⁷. Łopuszna stała się mu najbliższą częścią tego świata. Kardynał Macharski przemawiając tam – pisze Sadecki – „mówił też, że ksiądz Tischner wszystko, co najważniejsze, wzięt z górskiej ziemi; i swe życie, i sposób życia”⁵⁸.

Stanisława Mancewicza nie zadziwia tak wielka liczba uczestników uroczystości pogrzebowej w Łopusznej. Powiada bowiem, iż przyjechało około 20 tys. górali, a są to ludzie z Sądecczyzny, Podhala, Spiszu i Orawy. Stąd Herald Kittel, opisując te uroczystości, przywoła słowa kaznodziei kardynała Franciszka Macharskiego: „Wszystko co najważniejsze, wzięt z góralskiej ziemi – życie i sposób życia... Było mu stąd najbliżej do człowieka i do Pana Boga...” – kontynuował metropolita – „Księżę Profesorze, witaj w domu! Wróciłeś do nas, by spocząć na ziemi, którą tak bardzo ukochałeś”. A swój opis pogrzebu autor kończy: „Góry płaczą, żegnają swego harnasia – powiedziała stara góralka”⁵⁹. W zmarłym bowiem widać było wielkiego polskiego górala spod Tatr, to *pater patriae*.

7. *Ho consosciuto piu l'olio, che voi il vino*

Włoski filozof Tomasz Campanella, po 27 latach więzienia, miał powiedzieć do oskarżycieli: *Ho consosciuto piu l'olio, che voi il vino* (Ja znałem więcej oleju, niż wy wina). Życie ks. Tischnera było niewątpliwie czasem obcowania z prawdą w filozofii i życiu, z owym symbolicznym olejem. Ten aspekt był akcentowany w znacznej liczbie analizowanych wypowiedziach prasowych. Warto jednak zauważyć, że wiele zdań w badanym materiale, dotyczyło jego zwyczajnego życia. Redaktor Michnik, rozpoczynając swą wypowiedź po śmierci profesora, napisze:

⁵⁵Tamże; także te słowa zawiera nekrolog zamieszczony przez: studenci UJ z lat 1979–85, W.B., A.G., Z.K., tamże, nr 152, s. 2.

⁵⁶H. Kittel, *Świadectwo prawdy pisał życiem*, „Życie” 2000 nr 153, s. 5.

⁵⁷JW., JEZ, PAP, *Ksiądz i...*, tamże.

⁵⁸Sadecki, *Góralski pogrzeb księdza Tischnera*, „Rzeczpospolita” 2000 nr 153, s. 1.

⁵⁹Tamże.

„Ksiądz Józef Tischner po prostu bardzo lubił ludzi”⁶⁰. W czym się to przejawiało, zdaniem redaktora i autorów analizowanych dzienników.

Autor dziennika „Życie”, charakteryzując profesora na początku swej refleksji, ukáže jego cechy, ale za jego kolegą powtórzy, iż był człowiekiem „...wielkiej delikatności, żeby nikogo nie urazić i nie zranić – powiedział Jacek Woźniakowski, przyjaciel ks. Tischnera”⁶¹. Zaś kiedy indziej ten sam autor stwierdzi, iż „jego polemiki nigdy nie były kwaśne”⁶². Kolega ks. Tischnera abp Życiński nazywa jego niektóre sposoby mówienia, pewną formą przybliżania treści, jego filologicznym poczuciem humoru⁶³. Stąd Julia Hartwig, poetka, charakteryzując sylwetkę krakowskiego filozofa, wskaże na pierwszym miejscu jego kapłaństwo jako podstawę wielorakich działań. Tischner zajęty był wieloma sprawami, w tym także o charakterze narodowym, które dotyczyły rodaków. Gdy zdecydowanie przedstawiał swe racje, ten styl nie przeszkadzał mu, jawił się jako „człowiek pełen miłości i humoru. Ktoś zupełnie wyjątkowy z własnym stylem bycia...”⁶⁴.

Bp Tadeusz Pieronek, rektor Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie powie, iż miał on duże audytorium słuchaczy, „...ale spotykał się też z ludźmi małymi, którzy traktowali go niemal jak odstępce od wiary. Był to człowiek wielkiego umysłu, wielkiego serca i naprawdę wielkiej wiary”⁶⁵. Rzeczywistość ta nie przeszkadzała mu, mimo choroby, cierpienia i słów krytycznych pod swoim adresem, w zachowaniu postawy chrześcijańskiej, która go dobitnie charakteryzowała. Przywoływany już Sadecki, pisząc na łamach „Rzeczpospolitej”, powie, że Ksiądz Tischner, to trudna do ogarnięcia, wielka osobowość. Pozostaje mądrym i głębokim polskim filozofem. I to cecha, która go wyraźnie obrazuje. Wskazuje jednak autor na drugą cechę krakowskiego myśliciela „...człowiek niezwykle dynamiczny, o ostrym błyskotliwym dowcipie, fantastycznym poczuciu humoru i zaraźliwym uśmiechem. Potrafił być duszą towarzystwa, znane są jego rewelacyjne, góralskie dowcipy”⁶⁶.

To charakterystyczne człowieczeństwo zostało dostrzeżone nawet w nekrologu Rady, Zarządu i pracowników Fundacji im. Stefana Batorego, wszak znajdujemy tam słowa: „Znaliśmy Go jako wspaniałego, uroczego Człowieka, mądrego filozofa, świetnego eseistę, charyzmatycznego kapłana otwartego na świat i ludzkie sprawy, współtwórcę duchowych przemian w Polsce. Podziwialiśmy Jego niezwykłą wiedzę i wyprawy w świat uniwersalnych idei, najtrudniejszych problemów Polski oraz do bliskiej Jego sercu małej, góralskiej ojczyzny...”⁶⁷. Wskazanie na cechy charakterystyczne dla jego człowieczeństwa pozwala zauważyć, że prezentował bogaty świat Polaka, kończącego się wieku.

⁶⁰Michnik, *Był darem* 2000 nr 150, s. 1.

⁶¹JW., PAP, *Śmierć Księdza Tischnera*, „Życie” 2000 nr 150, s. 1.

⁶²J. Woźniakowski, tamże.

⁶³Życiński, *O księdzu...*, tamże, s. 5.

⁶⁴Hartwig, *Jaka szkoda...*, tamże.

⁶⁵T. Pieronek, tamże.

⁶⁶Sadecki, *Uczył wszystkich...*, tamże.

⁶⁷Nekrolog, „Gazeta Wyborcza” 2000 nr 152, s. 23.

Publicysta Michnik, który znał od 20 lat polskiego filozofa, podnosi jego nieprawdopodobną siłę oddziaływania. Na wykładach w San Sebastian – wspomina redaktor „Gazety Wyborczej” – studenci tamtejsi w napięciu i skupieniu słuchali jego wykładu. Często dialog opinii z adwersarzem stawał się legitymizacją filozofii wartości, które głosił. „Nie umiał...kłamać, robić rzeczy podłych, krzywdzić ludzi. Miał w sobie jakąś tajemną integralność, która pozwalała na przedziwny melanz cech rzadko występujących w jednym człowieku – na modlitwę i autoironię, homilię i góralską anegdotę, odwagę i pokorę, wierność i krytyczny namysł, honor i tolerancję. Czasem myślę, że Józef Tischner był empirycznym dowodem na istnienie Boga”⁶⁸. Stąd bliski tym sformułowaniom pozostaje Karski, który uważa, iż zachowywał się jak wolny orzeł, wszak „wzlatywał wyżej, widział więcej, głosił donośniej. Na zawsze pozostał góralem. Góralem Pana Boga”⁶⁹.

Sumując prowadzone tu analizy dotyczące treści związanych z życiem i śmiercią ks. Tischnera trzeba przyznać, że w sposób nader interesujący i pogłębiony ukazywały osobę, działalność i twórczość zmarłego. Dzienniki te nie tylko donosiły o śmierci, czy opisywały uroczystości pogrzebowe, ale starały się o artykuły nacechowane pewną syntezą jego życia. Co więcej, postarały się o opinie ludzi, z którymi ks. Tischner był blisko, albo spełniały one znaczącą rolę w historii Polski. Wnikliwość niektórych wypowiedzi odsłania i systematyzuje obraz życia i działalności rodaka.

Z punktu widzenia formalnego, wypowiedzi prasowe wzbogacane są charakterystycznymi zdjęciami, które ukazują i potwierdzają styl bycia i wierności swemu powołaniu jako kapłana, filozofa, Polaka trudnego okresu w ojczyźnie czy górala z Łopusznej. Ważnym znakiem stosunku do zmarłego, ku zdumieniu piszącego te słowa, stały się nekrologi. Wiele z nich stanowi kwintesencję recepcji osoby, twórczości i działalności zmarłego.

Gdyby porównać trzy dzienniki, to trzeba przyznać, że najobficiej zmarły został przedstawiony w „Gazecie Wyborczej”, następnie w „Rzeczpospolitej” i dopiero w „Życiu”. Sprawa podjęta w tym opracowaniu wymaga dalszych analiz, ale już w tygodnikach, wszak zdumiewające treści przedstawia „Tygodnik Powszechny”⁷⁰, którego ks. Tischner był redaktorem jak i np. „Polityka”⁷¹, która zawiera artykuł pozostawiający wiele do życzenia. Jeśli przyjąć prawdę przywołanego przysłowia Rzymian, iż o zmarłych mówić należy tylko dobrze, to trzeba przyznać, że analizowana prasa codzienna, spełniła je więcej niż dobrze.

⁶⁸ A. Michnik, *Był darem*, tamże nr 150, s. 3.

⁶⁹ Karski, *Orzeł...*

⁷⁰ „Tygodnik Powszechny” 2000 nr 28.

⁷¹ J. Pilch, *Mgła nad Łopuszną*, „Polityka”, 2000 nr 28, s. 85.